



TEATR
POLSKI

W WARSZAWIE

Adam Mickiewicz

PAN
TADEUSZ

Dyrektor Teatru
ANDRZEJ KRASICKI

Dyrektor Artystyczny
AUGUST KOWALCZYK

SEZON 1980-1981

PREMIERA
W MARCU 1981

Adam Mickiewicz

**PAN
TADEUSZ**

ALEKSANDER GIEYSZTOR

„PAN TADEUSZ” Z NOWOGRÓDZKIEGO POWIATU

„Bracia, krewni, sąsiedzi dobrzy. Kogo z nich ubyło, jakże tam o nim często się mówiło, ile pamiątek, jaka żalność długa!”. Ten poemat był mi długo i najpierw lekturą rodzinną. Nie poskąpiono w nim bowiem nazwisk nowogródzkich. Są tam owi „Krepsztulowie z Kupściami, Putrament z Pikturną, z Odyńcami Mackiewicz”, ale nie wszyscy tam się znaleźli. Odnajdywali się tam i niewymienieni, i to bez trudu, „męstwem swoich szlachciców, pięknosciami szlachcianek”. Niejedno z nazwisk „dziś rodzina zmniejszona, zubożała, dawniej w pańskich dworach lub wojsku, na zajazdach, sejmikowych zborach” — trzymało się swej tradycji kurczowo, umacniając ją po każdym doświadczeniu, znaczone w czasach już pomickiewiczowskich kolejną żalobną liczbą roku. Koniec Soplicowa przyniosła dopiero Druga wojna światowa. Ci, co je znali w dzieciństwie i młodości potrafią czytać poemat jako przewodnik po nowogródzkim krajobrazie, gdzie „okrąg niebios gdziegdzie chmurkami zasłany, u góry błękitnawy, na zachód różany”, gdzie „wszystko przepasane jakby wstęgą, miedzą zieloną, na niej z rzadka ciche grusze siedzą”. Na rodzinnej wyprawie, wasągiem, spod Horodzieja przez Tuhanowicze, skąd pamiętny smak miodu podanego w węzach, ze świeżym — jakże inaczej — ogórkiem, i przez Woronczę aż nad Świteż, towarzyszył starszym i młodzieży egzemplarz pigoniowskiego wydania „Pana Tadeusza”. Dochodzenia Leonarda Podhorskiego-Okołowa, drukowane wtedy po czasopiśmie, kto, co i jak powchodziło do poematu, były sprawą bliską, bo sąsiedzka. A różne realia mickiewiczowskie jeszcze żyły w Płaskowiczach czy Magdulce wraz ze starą placką muszą, co „owad lada jaki odpędza, wpadający cheiwie na przysmaki”.

Jednocześnie — w której to klasie? — bodaj czwartej — napłynęła recepcja szkolna poematu, przejrzysta w analizie zarówno wąt-

ków losu polskiego lat 1811 i 1812, pokrewnego latom co przeszły potem, i co miały później nadejść, jak też użytych przez poetę środków wyrazu. Prowadził tę kolejną dla mnie lekturę w dobrej szkole warszawskiej dobry nauczyciel, Bronisław Wieczorkiewicz, wobec którego pamięci tylko ten łagodny żal wyrażam, że hołdując nowej wówczas dydaktyce za mało wymagał pamięciowego opamiętania tego tekstu nad tekstami. Mógłby się przydać, gdy jego druku nie dostawało, jak w obozie jenieckim.

Po latach zaś — a „trzeba wiedzieć, że to jest Sopliców choroba, że im oprócz Ojczyzny nic się nie podoba” — wyszła na jaw, i rośnie, niedoceniana młodym wtedy okiem i uchem, kanwa dźwięku i koloru, której imię język polski. Ten, co jak chmura „na przykład jesienna pełźnie jak żółw leniwa, ulewą brzmienią, i z nieba aż do ziemi spuszcza długie smugi jak rozwite warkocz”, a potem jak „tabun zmienia się w okręt i wspaniale płynie cicho, zwolna, po niebiosach Czy to wszystko? „Czasem widnokrąg pęka od końca do końca i anioł burzy na kształt niezmiennego słońca zaświeci twarz” — taka lektura na wrywki i, z żalem trzeba rzec, rzadko już ciągnęła, raz po raz otwiera oczy na piękno niespodziane, choć niezmiennie przeczuwane. Czytamy tam sprawy wzruszające i przenikliwe uchwycone jako doświadczenie narodowe: „aż Klucznik pojął mistrza, zakrył ręką lica i krzyknął „znam! znam głos ten! To jest Targowica” lub uogólnione: „owoż rząd na kontrakcie oparłszy społecznym, podział władzy już tylko jest skutkiem koniecznym”. Za co kochamy „Pana Tadeusza”? — pytali się poloniści i odpowiadali stosownie do czasu pytania. Każdy z nas coś do tego od siebie dorzuca.

Aleksander Gieysztor

MIECZYŚLAW JASTRUN

Trudne do objęcia są sprawy twórczości. Nie ma nic bardziej zawodnego niż odczytywanie biografii pisarza z dzieł jego. Ogromna pogoda „Pana Tadeusza” nakrywająca kopułą niebieską ten skrawek ziemi litewskiej opisanej w poemacie i zaludnionej postaciami, które nigdy nie żyły, kazałaby wnioskować — gdybyśmy nie mieli innych dokumentów — o sielskim nastroju i o znakomitym samopoczuciu autora. Ale jak nieraz z uspokojonych myśli rodzi się poemat najprawdziwszego cierpienia, tak z bólu, z udręki, z tysiąca przeciwności powstaje rzecz pogodna i pełna nadziei. Poeci piszą bowiem z doświadczeń długoletnich, nie z chwilowych przeżyć, choćby najsilniejszych. Przynajmniej dzieła naprawdę trwale czerpią siłę swoją z tego potężnego rezerwuaru, jak artezyjskie studnie drwiące z obecności podskórnych strumieni.

Nie takiego dzieła domagała się od poety emigracja, skłócona, walcząca z bezlitosną rzeczywistością. Stary Niemcewicz życzył sobie — i w tym wypadku był wyrazicielem ogółu szlachty — żeby Mickiewicz opisał świeże wydarzenia, wojnę 1831 roku. Nie kupić jednak Muzy. Ciągnęła ku innym stronom, z dala od stref ulewy i grzmotu. Poeta tragicznego narodu, który tyle krwi wylał za wolność swoją i cudzą, wyrzucał sobie te wyuczasy soplicowskie, ale nie mógł inaczej. „Żyję tedy w Litwie, w lasach, karczmach, ze szlachtą, z Żydami etc. (...) Gdyby nie poema, uciekłbym z Paryża” — zwierzał się Mickiewicz w liście do Odyńca.

Jeden z najtragiczniejszych jego wierszy, „Epilog” do „Pana Tadeusza” pisany wiosną 1834 roku, tłumaczy nie tylko genezę, ale i rodzaj poematu — baśni o rzeczywistym kraju i rzeczywistych ludziach:

I przyjaciele wtenczas pomogli rozmowie,
I do piosenki rzucali mnie słowo za słowem.
Jak bajeczne żurawie nad dzikim ostrowem,
Nad zaklętym pałacem przelatując wiosną
I słysząc zaklętego chłopca skargę głośną
Każdy ptak chłopcu jedno pióro zrzucił,
On zrobił skrzydła i do swoich wrócił...

W tej dziwnie realnej baśni łagodniej łamią się cienie i czystszy jest błękit nieba. Z pospolitego na pozór toku opowieści wyłania się kraj szczęśliwy, którego zwiedzanie daje rozkosz podobną do tej, co napełnia nas, gdy przyglądamy się krajobrazom pogodnym dawnych mistrzów malarstwa, gdzie tyle jest szczegółów, że wciąż nowe przy powtórnych oglądaniu cieszą nasze oczy, gdzie ślady pędzla, zgrubienia farby plastyczniej w oddaleniu, gdzie wszystkie te drobiazgi jednemu służą celowi i razem tworzą ogromną muzykę, symfonię kolorów bardzo czystą.

Tę szlachecką powieść, o której pisał Worcell, że jest „kamieniem grobowym położonym ręką geniusza na starej Polsce naszej”, składał poeta w ręce naszego ludu. Demokratyzował pojęcia i obrazy i gdy brzozę porównywał do wieśniaczki płaczącej syna, zamykał oczy na ludu tego teraźniejszą niedolę, gdyż przeznaczał poemat dla ludu przyszłości. Pod kopułą tej epopei słyszał już głosy przyszłego obywatelstwa pańszczyźnianych chłopów. Z brzęku cymbałów Jankiela zrywała się muzyka przyszłości, silniejsza od rogów myśliwskich.

To miłość ojczyzny przeszłej i przyszłej, i tej obecnej, skazanej na tułactwo, przebaczała błędom, chwaliła piękności.

Między przeszłością a przyszłością zawieszona ojczyzna tułaczy tutaj znalazła grunt pod nogami. Poemat nie usypiał czujności i chociaż pełen jest wybaczącej dobroci, nie rozgrzeszał złych, tworzył naród ludzi lepszych i piękniejszych.

Mimo że poemat opisywał sprawy przeszłe, w przyszłość przechylał się, jak patrzący z wysokiej góry zdaje się przechylać w przestrzeń wielkiego powietrza. Przeszedł przez zakazaną strefę tułactwa, dostał się do rąk tych ludzi, którzy żyjąc z przeszłości, chcąc nie chcąc podani byli w przyszłość, sferę nie mniej realną od tej, którą opuścili na zawsze, w żalu, trwodze i wzajemnej niechęci.

Mieczysław Jastrun

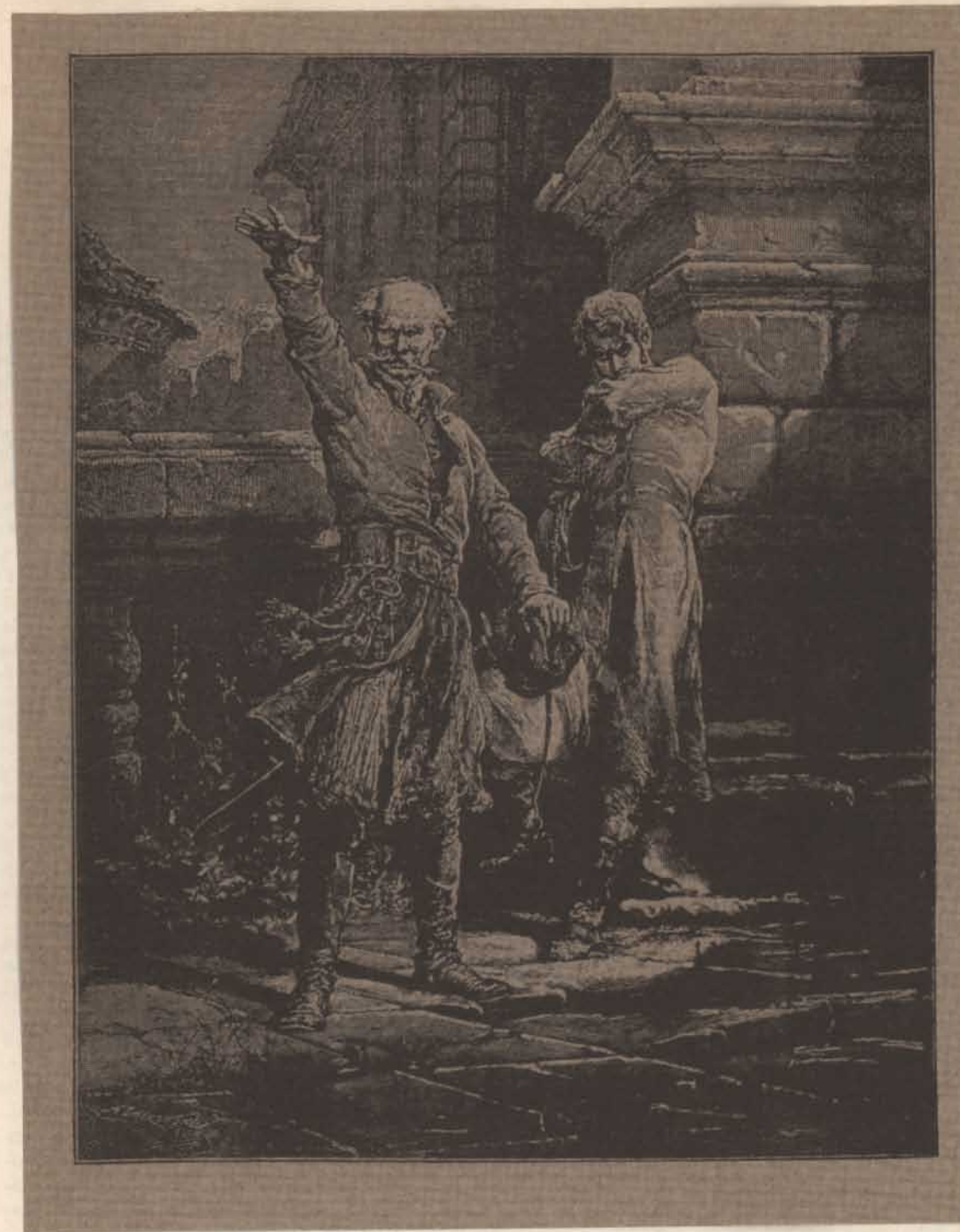
ANDRZEJ KUŚNIEWICZ

Na temat „Pana Tadeusza” napisać pozornie łatwo. No, bo wiadomo: najbardziej czczony, uznany za dzieło numer jeden polskiej literatury, więcej — symbol, świętość, coś w rodzaju narodowego sztandaru, herbu czy też słów państwowego hymnu. Tyle na ten temat napisano, że powtarzać chyba nie warto. Zatem — od siebie, najbardziej osobiście i najmniej naukowo, fachowo, profesorsko. Jako niepoloniście i tak by mi inaczej nie wypadło. Zaś osobiście to wygląda tak: gdzieś w zaraniu mojej świadomości, obejrzałem album oprawny w czerwony półskórek ze złoconiami, pełen grawiur pana Andriollego. A że jeszcze nie umiałem czytać, ledwo sylabizując poszczególne litery, wodziłem palcem po nich jak po klawiszach fortepianu, zatem ktoś z rodziny czytał mi treść tego, co zawierało albumowe wydanie, leżące obok „Mohorta”, „Quo Vadis” i innych, w podobnie paradnych edycjach. Ale nim trafiła do mnie treść, już zagnieździły się w mojej wyobraźni postacie z rycin: sarmackie i zawiesziste, takie jakie patrzyły na mnie z rodzinnych portretów, lub prawie takie: i Telimena podobna do jednej z nieznośnych, afektowanych ciotek, i Zosia, wiotka lecz i nieco zgrzebna; a obok — hrabia, donkiszotyczny, zakradający się na rycinie ku Zosi; i ksiądz kwestarz, prawie taki sam, jakich widywałem w moich stronach. Potem, gdy

już czytałem samoistnie, skierowałem moje zainteresowania i zachwyty ku „Trylogii”, a zwłaszcza „Ogniem i mieczem”. I tu — przekok w czasie: co, tak sobie teraz myślę, zostało z tych dawnych, prehistorycznych moich wtajemniczeń w literaturę? Z „Trylogii” — mimo sentymentów — świadomość, iż dziś to taki polski western, piękny, ale właściwie dla młodzieży. A „Pan Tadeusz”? Został taki, jakim był na samym początku. Spłynęły po nim wszelkie szkolne rozbiory, które tak zohydziły wielu uczniom najpiękniejsze dzieła romantyzmu, te belferskie, gombrowiczowskie, pimkowskie „kochamy go, bo wieszczem był”. I różne wcielenia sceniczne; film obejrzały przeze mnie przed wojną; zdaje mi się, że Hrabiego grał wtedy Maszyński; i serial telewizyjny. Lepsze-gorsze wcielenia, usiłowania podjęte z najlepszą wolą uprzystępnienia tego, co przystępne i mimo wszystko nie ubrązowione. Dla mnie zaś, najprywatniej, najbliższe to słowa otwierające Księgę jedenastą: „O roku ów! kto ciebie widział w naszym kraju! Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju, a żołnierz rokiem wojny”...

Cała ikonografia epoki napoleońskiej, cała epoka nadziei i złudzeń w tej inwokacji...

Andrzej Kuśniewicz



*Hrabia, chociaż nie wiedział, co to wszystko znaczy,
Poglądając w twarz starca czuł jakieś wzruszenie,
Rękę mu ścisnął; chwilę trwało to milczenie,
Przerwał je starzec, trzęsąc wzniesioną prawicą:
„Nie masz zgody, Mopanku, pomiędzy Soplicą
I krwią Horeszków; w Panu krew Horeszków płynie,
Jesteś krewnym Stolnika po matce Łowczyni”...*

Zdarza się, że poznawanie „Pana Tadeusza” następuje w kilku fazach, a każda z nich stanowi osobny rozdział w smakowaniu tego w całej naszej literaturze najbardziej chyba polskiego dzieła. W moim pokoleniu (które weszło w wojnę w wieku lat siedmiu, a w czasy pokoju mając lat dwanaście) zdarzało się, że pierwsza lektura poematu przypadała w wieku dziesięciu lat, w okresie upajania się po raz pierwszy Sienkiewiczem, a wcale nie przynosiła podobnej satysfakcji. Po raz drugi czytywało się „Pana Tadeusza” ze szkolnego przymusu w czasach gimnazjalnych, kiedy to wspaniała frazę mickiewiczkowską i arcyciekawą, niemal sensacyjną przecież treść poematu obrzydzano skutecznie analizą formalną i wymuszonymi deklamacjami fragmentów. Dla niektórych z nas, których studia wiązały się ściślej z refleksją nad dziejami Polski w okresie rozbiorowym i porozbiorowym, trzecia faza poznawania dzieła przychodziła w latach uniwersyteckich, kiedy to okazywało się nagle — bo szkoła średnia nigdy tego ukazać nie umiała, chociaż powinna — jak ciekawym zwierciadłem dziejów narodu w epoce między Targowicą a wyprawą moskiewską Napoleona jest słynny poemat Mickiewicza. Wtedy właśnie czytywaliśmy z największą ciekawością prace o rzeczywistości i zmyśleniu poetyckim w „Panu Tadeuszu”, zdumiewając się, jak wiele realiów historycznych zawarło się w tym dziele. Potem następuje już zwykle faza ostatnia, lata pośpiesznego czytania setek dzieł nowych, gdy nie ma czasu na powroty do klasyków, aż do momentu, gdy smutek, zwątpienie czy nostalgia za tradycją niepodległej i walczącej o odzyskanie niepodległości Rzeczypospolitej każą rzucić precz wszelkie nowości i sięgać choć na chwilę po dzie-

ła takie właśnie, jak opowieść o dworze szlacheckim na dalekiej Litwie, który po upadku Rzeczypospolitej stał się „centrum polszczyzny” dla całej ziemi.

Zatrzymajmy się wszelako na fazie trzeciej, bo ta warstwa poznania „Pana Tadeusza” wymaga jeszcze ciągle należnych studiów. Fabułę swojej „historii szlacheckiej” o „ostatnim zajeździe na Litwę” osadził Mickiewicz w latach 1792—1812, a że był erudytą znakomitym, pomieścił w tekście setki odwołań się do wydarzeń i okoliczności, jakie rzeczywiście w tej epoce się zdarzyły. Ile jest jednakże w tej właśnie warstwie dzieła wątpliwości, niejasności, impulsów do historycznych dociekań! Przecież przez czas jakiś między komentatorami „Pana Tadeusza” toczył się nawet spór, czy Jacek Soplica zastrzelił stolnika Horeszkę w 1792 czy w 1794 roku, chociaż z tekstu wynika, że mógł być to tylko rok 1792! A nie są to sprawy błahe, gdyż mamy w poemacie momenty i problemy, które przy przesunięciu usytuowania chronologicznego zmieniają w istotny sposób swój sens moralno-polityczny.

Napisał kiedyś o tych sprawach trzy świetne tomy szkiców Leonard Podhorski-Okołów: „Realia mickiewiczkowskie”. Dziwne, że książka ta (dzisiaj wymagająca już zresztą nowego komentarza i znacznych uzupełnień) od bardzo wielu lat wypadła zupełnie z zainteresowań wydawnictw i w ogóle nie była wznawiana. Detektywistyczne analizy Podhorskiego-Okołowa rzuciły kiedyś nowe światło na fabułę i całą koncepcję poematu. Może by warto tę książkę wznowić? Ale właściwie po co, skoro od lat samego „Pana Tadeusza” nigdzie kupić nie można?

Jerzy Łojek



*„Chwalicie mą tabakę, Mości Dobrodzieje,
Obaczcież, co się wewnątrz tabakierki dzieje.”
Tu, wycierając chustką zabrudzone denko,
Pokazał malowaną armiją, maleńką
Jak rój much”...*

JAN ŚWIDERSKI

W roku 1933 (strach pomyśleć — to już prawie pół wieku temu), odbył się konkurs recytacji poezji polskiej, zorganizowany dla młodzieży szkół średnich. Finał konkursu uroczysty, w Teatrze Narodowym. Zwycięzcą konkursu w grupie męskiej był (tak! tak!) uczeń gimnazjum im. Adama Mickiewicza, niejaki Jan Świdorski, a w grupie dziewcząt niejaka Jaśka Szaniawska. Świdorski recytował fragment spowiedzi Jacka Soplicy z „Pana Tadeusza”. Zaczyna się on słowami: „Jakże mocno musiałem kochać tę niebogę”, a kończy: „Jacek Soplica! — kto zna, co jest czucie pychy”...

Jaśka Szaniawska w kilka lat później debiutująca z ogromnym powodzeniem jako aktorka w Teatrze Narodowym pod dyrekcją Aleksandra Zelwerowicza recytowała fragment opowiadania petersburskiego Telimyny. Oboje „zwycięzcy konkursu” spotkali się na egzaminie wstępnym w PIST. Nieodżałowana, uroczą koleżanką Jaśka, przedwcześnie zmarła. Świdorski żyje i ciągnie za sobą los aktora przez kilka dziesięcioleci. A o wszystkim zdecydował wieszcz Mickiewicz. To „Pan Tadeusz” ośmielił nierozsądnego młodzika do wyboru drogi życiowej. „Kto zna, co jest czucie pychy”...

Jan Świdorski

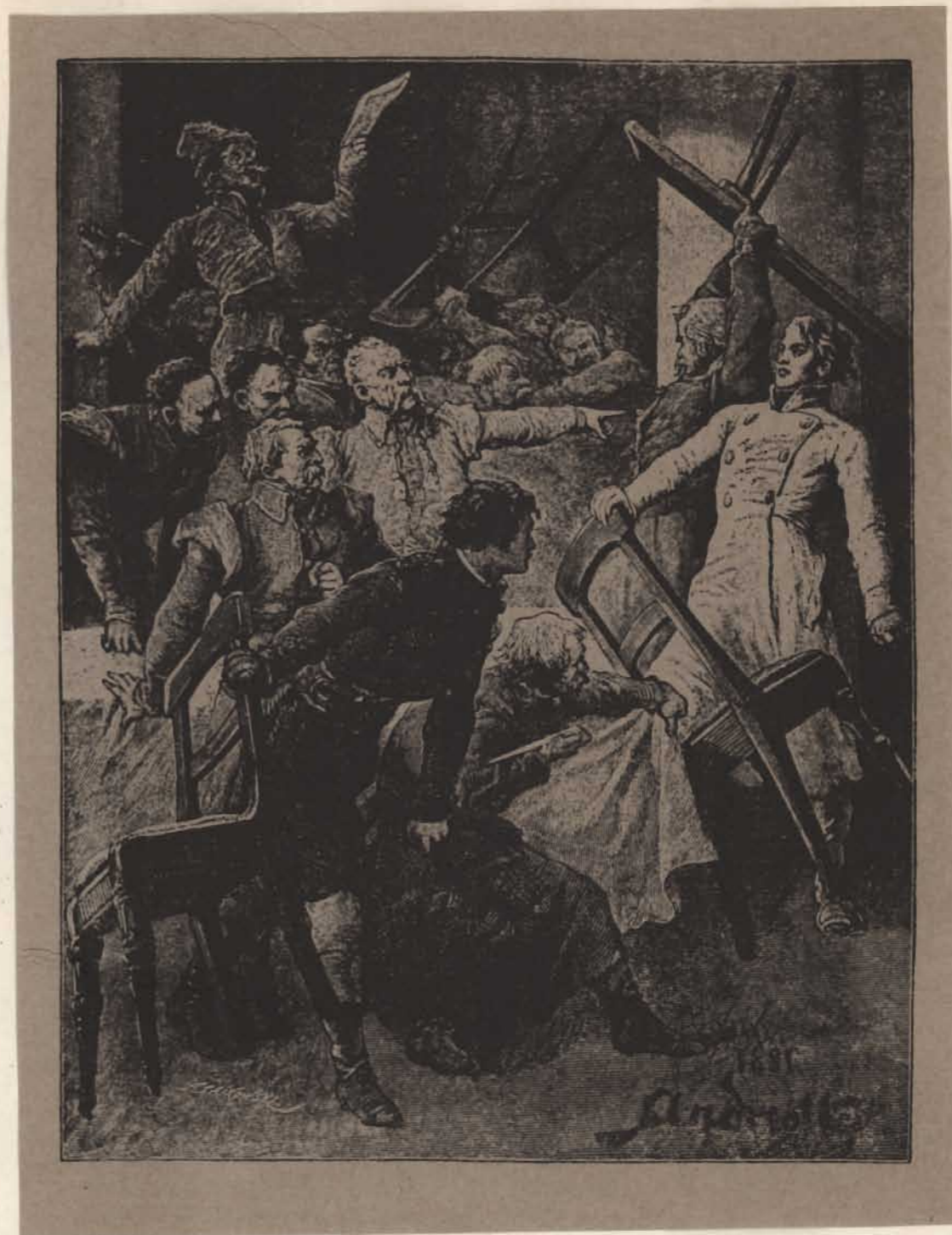
STEFANIA WOYTOWICZ

Adam Mickiewicz — wielki Wieszcz, wielki Polak, symbol patriotyzmu. Spośród wielu dzieł, epepeja „Pan Tadeusz” zajmuje w literaturze polskiej czołowe miejsce. Myśląc i mówiąc „Pan Tadeusz” wiemy, że to Polska. Mój stosunek do tego dzieła — to mój i wszystkich Polaków stosunek do kraju, narodu z jego wszystkimi blaskami i cieniami, urodą i klęską. Wszystkich Polaków, gdziekolwiek są na tej ziemi.

Z dalekich zakątków świata wspomnę choćby rozmowy moje w Australii, Nowej Zelandii lub urokliwej Tasmanii. Pytano mnie czy i teraz w Polsce „Pan Tadeusz” popularny jest i kochany, jak na obczyźnie. czy są wznawiane dzieła Mickiewicza? Zdarza się, iż całymi strofami recytują Polacy po świecie rozproszeni tę wierszem pisaną Polskę.

Dla mnie „Pan Tadeusz” to szumiące łany zbóż, wiejski dworek, to bunt i nadzieja, to straszliwa tęsknota i wielka miłość, to muzyka słowa. W jakim to innym utworze literackim możemy znaleźć tyle uczuć powiązanych ze sobą, jak ogniwa łańcucha? Powracam do „Pana Tadeusza”, Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego jak do źródła. Nadzieja, o której z takim żarem pisał Mickiewicz, łączy czas naszego bytu z zapisaną w „Panu Tadeuszu” przeszłością.

Stefania Woytowicz



*Lecz Hrabia krzesłem w środku zagroził im drogę
I na tym szanccu słabym utwierdziwszy nogę:
„Wara! zawołał, Sądzi! nie wolno nikomu
Krzywdzić sługę mojego w moim własnym domu;
Kto ma na starca skargę, niech mi ją przeloży”.*

JERZY MAKSYMIOUK

Moc, emanująca z „Pana Tadeusza”, to także moc prastarej kultury i zwyczaju — tak odległych, a tak pogłębiających współczesność. Wiele z nich jest dziś na nowo — nowe. Często w swoich zamkniętych nastrojach i odczuciach sięgam pamięcią po „Pana Tadeusza” — i jakże jego obecność jest potrzebna i inspirująca. To również jego moc.

Jerzy Maksymiuk

DANIEL PASSENT

Piszę te słowa po strajku w Bielsku, w trakcie rozmów w Katowicach i przed zakończeniem strajku w Jeleniej Górze.

Odległa to od Wilna kraina, o co innego dziś toczy się walka, ale tradycja zajazdu w narodzie nie zginęła. „Pan Tadeusz”, choć dział się na Litwie, a więc w krainie dziś nie naszej, choć jest epitafium społeczeństwa szlacheckiego, które już nie istnieje, stanowi jednak modlitwę wszystkich Polaków, szandar, pod którym schronić się może chrześcijanin, Żyd, Niemiec i Rosjanin — każdy, kto czuje się Polakiem.

Nie ma drugiego poematu, drugiej książki w naszej literaturze, która z pokolenia na pokolenie byłaby tak przekazywana jako obraz Polski promiennej, żywej, niezniszczalnej, choć przydeptanej. Nie znam w naszej literaturze utworu tak pogodnego, pełnego optymizmu w formie — i tak smutnego, nostalgicznego w treści. Dlatego jest to poemat dla dzieci i dla dorosłych, dla Litwinów i dla Ślązaków. Jest to wiersz bardzo polski również dlatego, że poświęca więcej miejsca godności niż pracy, a wolność stawia ponad porządkiem.

Szlachetność „Pana Tadeusza” przejawia się również w tym, że nie dał się przerobić na serial, nie dał się spłaszczyć przez sztancę kultury masowej, nie dał się sprofanować autorom komiksów.

Tak jak człowiek głęboko wierzący nie rozstaje się w modlitewniku, tak Polak, kiedy mógł z płonącego domu wynieść tylko jedną książkę — odruchowo sięgał po „Pana Tadeusza”. Dziś znów tli się płomyk nadziei, w który ten i ów dmucha, żeby przekształcić go w pożar, a potem my ratować będziemy wiersze i żegnać poetów jadących na obczyznę.

Daniel Passent



*„To Scyzoryk! niech żyje Scyzoryk krzyknęto,
Wiwat Scyzoryk, klejnot Rębajłów zaścianku!
Wiwat Rębajło, Szczerbiec, Półkozic, Mopanku!”
Wnet Gerwazy (to on był) przez tłum się przecisnął
Na środek izby, wkoło Scyzorykiem błysnął,
Potem, w dół chyląc ostrze na znak powitania
Przed Maćkiem, rzekł: Rózcze Scyzoryk się kłania”...*

**ALINA
PRZERWA TETMAJER**

Auschwitz-Birkenau... blok 17. Na „kojach” po cztery ciężko chore. Na najwyższej koi wyniszczona ostatecznie, blada dziewczyna wyglądająca na lat czternaście deklamuje: „a oko słońca weszło, jeszcze nieco senne”...

I w mroku baraku, wśród westchnień, niekiedy ostatnich, płynie melodia słowa — widzimy jak „przez konary błyskało, jako świeca przez okienic szpary”. Widzimy „pola malowane zbożem rozmaitem”, słyszymy nagonkę i „o roku ów...” rozbrzmiewa nadzieją. Haneczka Pioterczyk jest ciężko chora na gruźlicę. Wiemy, co to znaczy. Ale w tej chwili widzimy uśmiech na jej twarzy, czujemy wiew nadziei — Polsko, Ojczyzno moja...

„Pan Tadeusz” był pisany przez nas w ten sposób, że każdy kto pamiętał dalszy ciąg deklamowanej strofki — dopisywał. Na szarych, z pakowego papieru kartkach było coraz więcej przypominanych wierszy. Sama pamiętałam księgi I, IV i XI. Obok innych wierszy i pieśni bojowych — „Pan Tadeusz” był codziennym chlebem naszej nadziei. Ktoś wyniósł obozowe kartki, ale nie przetrzymały transportu.

Alina Przerwa Tetmajer,
numer obozowy 64503

**WITOLD
FILLER**

Przebiegam wspomnienia. I gruntuje się we mnie nieoczekiwana, a trochę smutna pewność, iż lektury „Pana Tadeusza” to dla mnie zawsze echo z wczoraj, zawsze intensywne, a jednak przeszłe: pamiętam więc posępne okupacyjne wieczory, gdy z zapartym tchem czytałem przy karbidówce mickiewiczowski poemat po raz pierwszy; pamiętam potem niedzielny maraton recytatorski w radio, gdy poszczególne księgi interpretowali z poręczną odmiennością luminarze naszej sceny; pamiętam wspaniałe wykłady Jana Kreczmara o zagadkach mickiewiczowskiego metrum.

Więc zawsze „wczoraj”.

A dziś? Dynamizm współczesnych wydarzeń jakby mi nie współbrzmiał z tą staroświecką nieco polifonią pasteli, bardziej dziś rezonuje Słowacki, celniej tłumaczy nas Norwid. I gdy już sam uwierzę w prawdziwość tego intuicyjnego sądu, sięgam po wytłuszczone wydanie Piniego, co mi pozostało jeszcze z owych okupacyjnych pierwszych lektur: „Śród takich pól przed laty, nad brzegiem ruczaju”... Uspokojenie. Ten dar, jaki znerwicowanemu człowiekowi 1981 niesie „Pan Tadeusz” zdaje się darem iście bezcennym. Uspokojenie, jakie zawsze się rodzi w obcowaniu z doskonałym...

Witold Filler



*Wtem Ryków krzyknął: Ognia pół-batalijonem!"
Przeleciała po zamkach wzdłuż nitka ognista
I z czarnych rur wytkniętych świsnęło kul trzysta.
Trzech jezdnych padło rannych, jeden trupem leży.
Padł koń Hrabi, spadł Hrabia; Klucznik krzycząc bieży
Na ratunek, bo widzi, jegry na cel wzięli
Ostatniego z Horeszków, chociaż po kądzieli.*

STANISŁAW RÓŻEWICZ

... Pierwsze spotkanie z „Panem Tadeuszem” w latach szkolnych. Odbierałem poemat przede wszystkim jako sensacyjną powieść, mistrzowsko skomponowaną. Chłonałem żywą akcję. Dzieje Jacka Soplicy, spór o ruiny zamku, miłosne intrygi, komediowe epizody, erotyzm Telimeny, ostatni zajazd...

Pewne sytuacje i postacie widziałem przez ilustracje Andriollego zdobiące egzemplarz książki.

Dzisiaj odbieram „Pana Tadeusza” jako pogodny poemat pełen światła — o odległych czasach, obyczajach i ludziach — pełen miłości, wiary w ludzkość, wołający o wolność.

Genialny poemat napisany pięknym językiem.

Stanisław Różewicz

WALDEMAR ŁYSIAK

We wczesnej młodości byłem zafascynowany postacią bonapartystowskiego emisariusza, księdza Robaka, i w ramach realizowania moich napoleońskich fascynacji starałem się odnaleźć jego autentyczny pierwowzór (było takich kilku), a także jego „syjamskich braci”, księży-bonapartystów, w literaturze polskiej (ksiądz definitór w „Pamiętnikach kwestara” Chodźki, księży Narbutowicz i Fasolkowski w „Końcu epopei” Przerwy-Tetmajera, ksiądz Kocięł w „Szwoleżach gwardii” Gąsiorowskiego i inni). Dzisiaj, kiedy myślę o „Panu Tadeuszu”, pamiętam — o czym wielu zapomina — że nie kończy się on radosną księgą XII, lecz posępnym „Epilogiem”, i myślę nie o uczucie weselnej

Ale o krwi tej, co się świeżo lała,

O łzach, którymi płynie Polska cała...

A wówczas przypomina mi się inny ksiądz, Piotr Skarga, wieszczący przed setkami lat w kazaniu „O niezgodzie domowej”:

„Nastąpi postronny nieprzyjaciel jawnszy się za waszą niezgodę i mówić będzie: „Rozdzieliło się serce ich, teraz pogina”, i czasu tak dobrego do waszego złego, a na swoje tyraństwo pogodnego, nie omieszka. Czekaj na to ten, co wam źle życzy, a będzie mówił: „Euge, euge, teraz je pożerajmy, teraz poślizgnęła się noga ich, odjąć się nam nie mogą”. I ta niezgoda przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą; i będzie jak mówił Prorok: „sługa równo z panem, niewolnica równo z panią swoją, i kapłan z ludem, i bogaty z ubogim, i ten, co kupił imienie, równy z tym, co sprzedał”. Bo wszyscy z domy i zdrowiem swoim w nieprzyjacielskiej ręce stękać będą, poddani tym, którzy ich nienawidzą. Będziecie nieprzyjaciółom waszym służyli jako Pismo św. przegrzała: w głodzie, w pragnieniu, w obnażeniu i we wszystkim niedostatku. I włożą jarzmo żelazne na szyje Wasze!”

Kazanie to zacytował Adam Mickiewicz podczas swojego wykładu o literaturze słowiańskiej w piątek 25 czerwca roku 1841.

Waldemar Łysiak

JAN PIERZCHAŁA

„Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza to urokliwe księgi poetyckiej opowieści o duszy polskiej, snującej się po dawnym, zapomnianym krajobrazie obyczaju staropolskiego, w tragicznym czasie pierwszych lat niewoli i rozbioru, także w czasie rodzącej się nadziei na wolność, na niepodległość.

Dla tej niezgasłej nigdy nadziei, jaka się stała źródłem wiekowej odporności ducha polskiego, uczyniliśmy z „Pana Tadeusza” nieoszacowaną, bliską każdemu sercu pamiątkę narodową. To dzieło poetyckie doskonałe w swojej wielkiej formie epickiej, stało się elementarzem patriotycznej edukacji narodowej, nieobcej także i nam, którzy prawem dziedzica pielęgnujemy wszystkie nie wydatne narodowi i ocalone znaki jego kulturalnej tożsamości. „Pan Tadeusz” jest jednym z tych dzieł, jakie już z dawna kształtują świadomość kulturalną i historyczną pokoleń polskich.

Jan Pierzchała

JAN PIETRZAK

Przemysłowe Zjednoczenie Teatralne
Teatr Polski w/m

W związku z Waszym pismem z dn. 1 stycznia 81 roku, dot. zapotrzebowania materiałowego symbol Pan Tad /Ad Mic liczba dz. 44/44 informujemy, że wdrożenie powyższego do produkcji nastąpi z planowanym poślizgiem, nie prędeż, jak w V kwartale przyszłego roku przy pełnym zabezpieczeniu przez zleceniodawcę niezbędnych mocy przerobowych oraz wdrożeniu produkcji kooperacyjnej w zakresie licencyjnym. Występujące w ostatnim okresie wiadome trudności bilateralne zarówno z I jak i II obszarem płatniczym, pociągają określone skutki w rytmicznym zaopatrzeniu naszych klientów na odcinku zbytu.

Łączymy wyrazy.....

Z up. Nacz. Dyr. v-mgr hab.
(podpis nieczytelny)

Czy to jest jeszcze język Mickiewicza? Czy jego twórcy „przerabiali” „Pana Tadeusza”? Czy jakiś towarzysz Tadeusz ich przerobił?

(Pytania moje — Jan Pietrzak)

SEZON 1980-1981

Dyrektor Teatru
ANDRZEJ KRASICKI

Dyrektor Artystyczny
AUGUST KOWALCZYK

ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY

SENIORZY

Zofia Barwińska, Seweryna Broniszówna, Justyna Kreczmarowa, Aleksandra Leszczyńska, Zofia Małynicz, Helena Nawrocka, Irena Oberska, Janina Romanówna, Teresa Roszkowka, Wanda Siemakowska, Janina Sokołowska, Otto Axer, Szepepan Baczyński, Tadeusz Cygler, Franciszek Dominiak, Tadeusz Jastrzębowski, Maciej Maciejewski, Wiktor Nanowski, Tadeusz Kondrat, Leon Pietraszkiewicz, Stanisław Żeleński

REŻYSERZY

Jan Bratkowski, Jerzy Rakowiecki

AKTORKI

Nina Andrycz, Hanna Balińska, Elżbieta Barszczewska, Zofia Bawankiewicz, Jolanta Czapliska, Halina Czengery, Aleksandra Dmochowska, Barbara Dobrzyńska, Halina Dunajska, Katarzyna Ejmont, Urszula Hałacińska, Eugenia Herman, Elżbieta Jagielska, Ewa Jastrzębowska, Manuela Kiernikówna, Maria Klejdysz, Elżbieta Kmiecińska, Zofia Komorowska, Halina Kossobudzka, Renata Kossobudzka, Krystyna Królówna, Laura Łączówna, Anna Nehrebecka, Alicja Pawlicka, Jadwiga Polanowska, Danuta Rastawicka, Katarzyna Skawina, Joanna Sobieska, Hanna Stankówna, Jadwiga Sulińska, Irena Szczurowska, Kazimiera Utrata, Jolanta Wołhejko, Danuta Zaborowska, Marta Żak

AKTORZY

Wojciech Alaborski, Andrzej Bieniasz, Bogusz Biłowski, Czesław Bogdański, Piotr Brzeziński, Krzysztof Chamiec, Kazimierz Dębicki, Teodor Gendera, Włodzisław Gliński, Zygmunt Hobot, Czesław Jaroszyński, Józef Kalita, Marian Łącz, Borys Marynowski, Kazimierz Meres, Stanisław Mikulski, Ryszard Nadrowski, Józef Nalberczak, Ryszard Nawrocki, Stanisław Niwiński, Jan Piechociński, Bogdan Potocki, Witold Pyrkosz, Bogusław Sar, Roch Siemianowski, Zygmunt Sierakowski, Jerzy Szmidt, Stefan Szmidt, Janusz Szydłowski, Wojciech Szymański, Igor Śmiałowski, Leszek Teleszyński, Waldemar Walisiak, Czesław Wojtała, Daniel Woźniak, Tadeusz Wójcik, Juliusz Wyrzykowski, Janusz Zakrzeński, Edward Zentara, Andrzej Żółkiewski

DZIAŁ LITERACKI

Anna Boska

DZIAŁ MUZYCZNY

Wit Zawirski
Zofia Łosakiewicz, Sabina Szatkowska

INSPICJENCI

Ewa Natowska, Izabella Pichelska, Barbara Siwecka-Rogalska, Wiktoria Zawistowska, Grzegorz Stopiński

SUFLERZY

Małgorzata Adamska, Janina Prosińska

ZESPÓŁ TECHNICZNY

GŁÓWNY INŻYNIER

mgr inż. Jerzy Zaleski

GŁÓWNY SPECJALISTA D.S. TECHNICZNYCH

mgr inż. Tomasz Ostrowski

PRACOWNIA SCENOGRAFICZNA

Maria Teresa Jankowska
Ewa Kalinowska, Grażyna Karoń, Ryszard Wiński

DZIAŁ TECHNICZNY

inż. Wilhelm Staszewski, Jolanta Olszewska

GŁÓWNI BRYGADIERZY SCENY

Jerzy Sobolewski, Wojciech Nowak

MISTRZOWIE OŚWIETLENIA

Zbigniew Krepiniewicz, Janusz Trębiński

OŚWIETLENIOWCY

Wojciech Bunda, Wiesław Czajkowski, Andrzej Drewniak, Stefan Kołosowski, Aleksander Kościuszko, Małgorzata Kowal, Krzysztof Krawiec, Zbigniew Krawiec, Jan Kwiatkowski, Henryk Luba, Czesław Sęk, Zbigniew Zgoła

ELEKTROAKUSTYCY

Dariusz Jakubowski
Bogusław Drozdowski, Czesław Marczak, Teresa Kwiatkowska, Janusz Dezór

MASZYNIŚCI

Andrzej Pawłowski, Zbigniew Gumowski, Zygmunt Maciej Kaca, Tadeusz Kacprowicz, Józef Kostrzewski, Tadeusz Laskowski, Kazimierz Lepianko, Janusz Lipiński, Waldemar Olszak, Roman Pokorski, Aleksander Sawicki, Wojciech Stablewski, Jacek Zagoździński, Krzysztof Zygartowicz, Andrzej Zygmunt

REKWIZYTORZY

Władysław Szymkowski,
Marek Jabłoński, Tadeusz Kęska, Krzysztof Pałasz, Bogdan Wiśniewski

GARDEROBIANI

Leokadia Ługowska, Czesława Lipińska
Danuta Benda, Hanna Bondarowska, Leokadia Górka, Krystyna Mastalerz, Rozalia Okrasa, Zofia Seweryn, Leokadia Woreta, Józef Borża

MALARNIA

Zbigniew Gulik
Wiesław Gajewiak, Aleksander Łokietek, Janusz Przepióra

STOLARNIA

Andrzej Chajęcki
Mikołaj Chudy, Artur Górzynski, Ryszard Kepka, Zbigniew Kopczyński, Ryszard Kotowski, Aleksander Rączka s. Fr., Aleksander Rączka, Jacek Rutkowski, Edward Zbroch

MODELATORNIA

Eugeniusz Rączkowski
Zbigniew Petschl, Maciej Tutak

WARSZTAT KRAWIECKI MĘSKI

Jan Marko
Stanisław Pająk, Hanna Dzikowska, Danuta Kortańska, Stanisława Trybe, Adam Kowalski, Stefan Sadowski, Zygmunt Wiaderny, Franciszek Zychowicz

WARSZTAT KRAWIECKI DAMSKI

Irena Małecka
Leontyna Balicka, Marianna Damięcka, Alicja Kornacka, Teresa Lurka, Mirosława Mrozińska, Julia Rogusiewicz, Irena Strojek

PERUKARNIA

Roman Filutowski
Elżbieta Paszkowska, Teresa Strawińska-Gościcka, Barbara Szczytowska, Marzenna Szymkowska, Szymon Lewicki, Zbigniew Wiśniewski

TAPICERNIA

Stanisław Lenarczyk
Eugeniusz Milewski, Dariusz Gil, Marek Przyłuski

WARSZTAT SZEWSKI

Jan Baryła
Zygmunt Łapacz, Tadeusz Traczyk, Stanisław Wlazel

ŚLUSARNIA

Mieczysław Zaleski
Marek Sołtysiak, Władysław Semeniuk

FARBIARNIA

Józef Twarowski
Barbara Grabowska, Janina Hoffman

ZESPÓŁ ADMINISTRACYJNO -EKONOMICZNY

ZASTĘPCA DYREKTORA

mgr Stanisław Zachara

GŁÓWNY KSIĘGOWY

Elżbieta Chustecka

RADCA PRAWNY

Włodzimierz Sochaczewski

SEKCJA OSOBOWA

Krystyna Jaskłowska
Anna Majerowa, Gabriela Dziewońska

KOORDYNACJA PRACY ARTYSTYCZNEJ

Elżbieta Simon, Alicja Walisiakówna

SEKRETARIAT SCENY KAMERALNEJ

Halina Zdzieblecka

SEKRETARIAT DYREKCJI

Barbara Madejska
Wanda Snażyk

BIBLIOTEKA

Elżbieta Kosieradzka

DZIAŁ FINANSOWO-KSIĘGOWY

Anna Matulewicz, Bożena Gawienowicz, Stanisława Karpińska, Henryka Kuls, Marianna Kunicka, Halina Majchrzak, Elżbieta Piłsa

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW

Krystyna Filipowicz
Halina Brych, Tedausz Chechłacz, Władysława Bednarkiewicz, Małgorzata Jeleniewicz, Mirosława Marton, Maria Scheinkoenig, Maria Szpilewska, Franciszka Wiernicka

DZIAŁ ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZY

Andrzej Deskur
Grażyna Sznajder, mgr inż. Zdzisław Pawłowski, mjr poż. Mirosław Reklajtis, mgr Agnieszka Boruc, Maria Imiołek, Kazimiera Jarnutowska, Katarzyna Jarek, inż. Edward Kozak, Stanisław Molenda
Maria Bakiera, Barbara Borecka, Mirosława Budkiewicz, Bożena Chłopik, Irmina Defut, Helena Grądzka, Wiesława Kaszyńska, Stanisława Kowalczyk, Wanda Lewandowska, Marianna Listkiewicz, Maria Malinowska, Julia Pietrzak, Alicja Rastawicka, Maria Rodzka, Helena Rychlica, Zuzanna Sęk, Maria Stankiewicz, Michalina Szcześniak, Joanna Wasilczyk, Alina Wojteczak, Alina Zagórska, Elżbieta Zawadzka, Wiesława Zawadzka, Janina Zielińska, Adam Czarnecki, Andrzej Dąbrówka, Kazimierz Derecki, Bolesław Kopeć, Jan Krzysztofik, Jan Markiewicz, Zdzisław Laskowski, Wincenty Olszak, Marek Snieżek

SEKCJA ZAOPATRZENIA

Jan Pająk
Jadwiga Kacprzak, Wanda Strzelczyk, Małgorzata Kosmacka, Tomasz Kuls

AMBULATORIUM LEKARSKIE

dr Andrzej Włodarski,
Wanda Dzieciuch

Adam Mickiewicz

PAN TADEUSZ

dla sceny przygotowali
JERZY ADAMSKI
i AUGUST KOWALCZYK

Reżyser
w prologu i epilogu
AUGUST KOWALCZYK

Ksiądz Robak
KRZYSZTOF CHAMIEC

Sędzia
JÓZEF NALBERCZAK

Tadeusz
JAN PIECHOCIŃSKI
EDWARD ŻENTARA

Podkomorzy
JANUSZ ZAKRZEŃSKI

Wojski
CZESŁAW BOGDAŃSKI

Hrabia
JANUSZ SZYDŁOWSKI
LESZEK TELESZYŃSKI

Rejent
BOGDAN POTOCKI

Asesor
JAN PIECHOCIŃSKI
EDWARD ŻENTARA

Jankiel
MACIEJ MACIEJEWSKI

Buchman
ZYGMUNT HOBOT

Gerwazy Rębajło
zwany Scyzoryk, klucznik Horeszków
CZESŁAW JAROSZYŃSKI

Protazy Brzechalski
woźny trybunalski
CZESŁAW WOJTAŁA

Bartłomiej Dobrzyński
zwany Prusak
WOJCIECH ALABORSKI

Bartłomiej Dobrzyński
zwany Brzytewka
WITOLD PYRKOSZ

Bartłomiej Dobrzyński
zwany Szydełko
LECH SOŁUBA

Maciej Dobrzyński
zwany Rózciczka
TADEUSZ CYGLER
MARIAN ŁĄCZ

Maciej Dobrzyński
zwany Chrzyciel — Kropidło
BOGUSZ BILEWSKI

Maciej Dobrzyński
zwany Konewka
RYSZARD NAWROCKI

Skołuba
WALDEMAR WALISIAK

Wilbik
TADEUSZ JASTRZĘBOWSKI

Juraha
WIKTOR NANOWSKI

Podhajski
TEODOR GENDERA

Cydzik
TADEUSZ WÓJCIK

Birbasz
BORYS MARYNOWSKI

Rymsza
KAZIMIERZ DEBICKI

Mickiewicz
JULIUSZ WYRZYKOWSKI

Zubkowski
KAZIMIERZ MERES
BOGUSŁAW SAR

Chłopi
KAZIMIERZ DEBICKI
JÓZEF KALITA
KAZIMIERZ MERES
BOGUSŁAW SAR
TADEUSZ WÓJCIK

Dziad
LEON PIETRASZKIEWICZ

Dąbrowski generał
STANISŁAW MIKULSKI

Kniaziwicz generał
STANISŁAW NIWIŃSKI
IGOR ŚMIAŁOWSKI

Obuchowicz
JERZY SZMIDT
ROCH SIEMIANOWSKI

Janowicz
RYSZARD NADROWSKI

Obolewski
DANIEL WOŹNIAK

Gorecki
JANUSZ SZYDŁOWSKI
LESZEK TELESZYŃSKI

Kupść
PIOTR BRZEZIŃSKI

Pac
WOJCIECH SZYMAŃSKI

Bernatowicz
ANDRZEJ ŻÓLKIEWSKI

Piotrowski
ZYGMUNT SIERAKOWSKI

Rożycki
ANDRZEJ BIENIASZ

Brochocki
STEFAN SZMIDT

Zosia
ANNA NEHREBECKA
DANUTA RASTAWICKA

Telimena
KRYSTYNA KRÓLÓWNA

Podkomorzyna
JUSTYNA KREZMAROWA

Podkomorzanki
KATARZYNA EJMONT
ZOFIA BAWANKIEWICZ
JADWIGA SULIŃSKA

Szlachcianki
JOLANTA CZAPLIŃSKA
URSZULA HAŁACIŃSKA
ELŻBIETA JAGIELSKA
RENATA KOSSOBUDZKA

Kobiety wiejskie
HALINA CZENERY
ALEKSANDRA DMOCHOWSKA
BARBARA DOBRZYŃSKA
EWA JASTRZĘBOWSKA
MARIA KLĘJDYSZ
ELŻBIETA KMIECIŃSKA
ZOFIA KOMOROWSKA
LAURA ŁACZÓWNA
HALINA KOSSOBUDZKA
ANNA NEHREBECKA
DANUTA RASTAWICKA
KATARZYNA SKAWINA
KAZIMIERA UTRATA
MARTA ŻAK

*Obrazy: Prolog, Obóz wojsk Księstwa War-
szawskiego, Karczma, Klótnia, Rada, Spo-
wiedź, Obóz Wojsk Księstwa Warszawskie-
go, Nadzieja, Epilog*

Inscenizacja
AUGUST KOWALCZYK

Scenografia
ADAM KILIAN

Muzyka
PIOTR MOSS

Układ tańca
WITOLD BORKOWSKI

Przygotowanie wokalne
WIT ZAWIRSKI

Asystenci reżysera
RYSZARD NAWROCKI
JULIUSZ WYRZYKOWSKI
ANDRZEJ BIENIASZ (szermierka)

Inspicjentki
IZABELLA PICHELKA
BARBARA SIWECKA

Suflerka
WANDA SIERAKOWSKA

Zastępca dyrektora
mgr STANISŁAW ZACHARA

Kierownik muzyczny
WIT ZAWIRSKI

Główny inżynier
mgr inż. JERZY ZALESKI

Pracownia scenograficzna
MARIA TERESA JANKOWSKA

Główny specjalista d.s. technicznych
mgr inż. TOMASZ OSTROWSKI

Brygadier sceny
JERZY SOBOLEWSKI

Oświetlenie
mgr inż. JERZY ZALESKI
ZBIGNIEW KREPINIEWICZ

Dźwięk
DARIUSZ JAKUBOWSKI

Rekwizytornia
WŁADYŚŁAW SZYMKOWSKI

Malarnia
ZBIGNIEW GULIK

Stolarnia
ANDRZEJ CHAJĘCKI

Modelatornia
EUGENIUSZ RĄCZKOWSKI

Warsztat krawiecki damski
IRENA MAŁECKA

Warsztat krawiecki męski
JAN MARKO

Perukarnia
ROMAN FILUTOWSKI

Tapicernia
STANISŁAW LENARCZYK

Warsztat szewski
JAN BARYŁA

Ślusarnia
MIECZYŚŁAW ZALESKI

Farbiarnia
JÓZEF TWAROWSKI

Program ozdobiono ilustracjami
MICHAŁA ELWIRO ANDRIOLLEGO

Redakcja
ANNA BOSKA

Opracowanie graficzne
RYSZARD WINIARSKI

WYDAWNICTWO TEATRU POLSKIEGO

Cena zł. 18

DSP. Zam. 908/AO/81. L-63, 6000 egz.

EGZEMPLARZ
OKAZOWY